

konawstwa geodezyjnego na pretensje zleceniodawców. Mają oni bowiem słuszny żal do geodetów, gdy po złożeniu wniosku do wydziału ksiąg wieczystych otrzymują postanowienie o odmowie dokonania wpisu z powodu braku odpowiedniej klauzuli na dokumencie. Niestety, nie wiedzą o tym, że geodeta jest bezsilny! Brak mu wszak odpowiednich pieczętek!

Być może do załatwienia tej sprawy geodecie powiatowemu znów będzie potrzebna uchwała Sądu Najwyższego lub wyjaśnienia Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii opublikowane w GEODECIE.

Anna Dołhasz, Brzeg

Od redakcji: List czytelniczki przekazaliśmy do Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii.

Po co nam uprawnienia zawodowe?

A może by tak wydelegować w każdym mieście jednego dyżurnego geodetę, który zrobi wszystkie uprawnienia i za opłatą będziemy wynajmować go na kierownika robót?

Od jakiegoś czasu czytam na łamach GEODETY o konieczności zaostreżenia postępowania kwalifikacyjnego na uprawnienia zawodowe. Są nawet głosy za wprowadzeniem instytucji geodety przysięgłego. Wszyscy narzekają, że geodetów uprawnionych jest za dużo i są słabo przygotowani do samodzielnych funkcji kierowniczych w geodezji. I stąd tytułowe pytanie: po co nam w ogóle uprawnienia zawodowe, skoro firma „Kogucik” – spółka szewca i kowala – może zgłosić robotę geodezyjną w ODGiK. Wystarczy, że wpiszą jako kierownika roboty kolegę posiadającego uprawnienia. Kto wówczas odpowiada za wykonaną i przyjętą do ośrodka dokumentację geodezyjną: zgłaszający czy kierownik roboty?

Moim zdaniem sytuacja taka jest dopuszczalna w przypadku, gdy zgłaszający jest związany z kierownikiem roboty stosunkiem pracy lub umową. Art. 11 ustawy *Prawo geodezyjne i kartograficzne* mówi, że prace geodezyjne i kartograficzne wykonują podmioty prowadzące działalność gospodarczą, a także inne jednostki orga-

nizacyjne utworzone zgodnie z przepisami prawa, jeżeli przedmiot ich działania obejmuje prowadzenie tych prac. Czyli wystarczy, że nieszczęsny „Kogucik”, określając przedmiot działalności gospodarczej, oprócz usług szewskich i kowalskich wpisze geodezyjne. Art. 12 ustawy mówi, że **wykonawca** prac geodezyjnych i kartograficznych jest obowiązany zgłosić je do ODGiK przed przystąpieniem do ich wykonania.

Natomiast zgodnie z § 2 rozporządzenia ministra rozwoju regionalnego i budownictwa w sprawie zgłaszania prac geodezyjnych i kartograficznych, ewidencjonowania systemów i przechowywania kopii zabezpieczających bazy danych, a także ogólnych warunków umów o udostępnianie tych baz – wykonawcą jest podmiot lub jednostka organizacyjna, o której mowa w art. 11 ustawy, lub osoby działające w jej imieniu.

Wynika z tego, że praktyka zgłoszeń robót geodezyjnych przez podmiot nie posiadający uprawnień zawodowych, nie będący w stosunku pracy lub nie związany umową z geodetą posiadającym uprawnienia zawodowe jest niezgodna z prawem. Jeżeli jest inaczej lub źle interpretuję prawo, to bardzo proszę o pomoc w wyjaśnieniu tego zagadnienia.

Jarosław Smoczyński,
geodeta uprawniony ze Szczyрку

Najtrudniejszy jest Kobieta

Praca geodety w terenie jest ciężka i wyczerpująca, zwłaszcza gdy bez względu na pogodę przyjdzie zmagać się z ciężkim sprzętem. Nic więc dziwnego, że kobiety postrzegane są niemal wyłącznie jako osoby pracujące na zapleczu, wykonujące prace kameralne lub zasiadające na „ciepłych” urzędniczych posadach.

Abym jednak zaistnieć na rynku pracy przy dzisiejszym bezrobociu, musimy udowodnić, że jesteśmy równie wartościowe jak mężczyźni. Studia geodezyjne na AGH dały mi tego świadomość. Ostatnie moje lata na uczelni przypadły na okres zdecydowanego pogorszenia kondycji gospodarki. Poszukiwanie pracy – na czas najgorszy. Byłam jednak przekonana, że bardzo dobre wyniki i dwa ukończone kierunki studiów są moją szansą. Pomyliłam się. Ale po kolei.

Całkiem niedawno okazało się, że w mieście S. będzie tworzony nowy etat w Wydziale Geodezji Urzędu Miasta i właśnie prowadzone są rozmowy z ewentualnymi kandydatami do jego objęcia. Złożyłam więc szybko wymagane dokumenty, a Kierownik tegoż wydziału umówił mnie na rozmowę z samą Panią Naczelnik.

Niestety, Pani Naczelnik dopiero w czasie spotkania znalazła chwilę na zapoznanie się z moimi dokumentami. Już pierwsze pytanie nie wróżyło nic dobrego.

– Dlaczego nie skończyła pani studiów prawniczych? (w ankiecie w pozycji: zainteresowania wpisałam prawo). Nie wiedziałam, czy to żart, czy pytanie na serio. Mogłam odpowiedzieć, że niestety nie jestem aż tak zorganizowana, żeby w ciągu 5 lat ukończyć trzy kierunki studiów i poprzestałam zaledwie na dwóch. Powstrzymałam się,

R E K L A M A

GEODEZJA W PEŁNYM ZAKRESIE ORAZ SZACOWANIE KAŻDEJ NIERUCHOMOŚCI



81-415 GDYNIA, ul. Batalionów Chłopskich 24
tel. (0 58) 622-89-45, faks (0 58) 622-28-72, e-mail: argeo@use.pl

80-804 GDAŃSK, ul. Rogaczewskiego 9/19
tel./fax (0 58) 303-16-68, e-mail: argeo1@poczta.onet.pl

KONKURS

Do końca roku, co miesiąc, będziemy drukować kolejne wyrazy hasła konkursowego. Pierwszy nadawca pełnego hasła otrzyma od firmy

ArGeo nagrodę-niespodziankę.

Wyrz miesiąc

NASZEJ

pierwszy raz, czyli o tym, co ma do powiedzenia (nie)pracująca



„La Fermière”, 1908, Pablo Picasso

odpierając zarzut w mniej złośliwy sposób. Jednak następne pytanie było z gatunku tych śmiertelnych.

– Czy jest pani mężatką i czy ma pani dzieci? Bo u nas, w urzędzie, teraz dużo ślubów mamy. I Pani Naczelnik wskazała na trzy świeże komplety zdjęć z tych ślubów, które przeglądała, gdy wchodziłam do gabinetu. Nie mogłam uwierzyć własnym uszom! Pułapka, i to zastawiona przez kobietę.

– Cóż, jestem mężatką, ale dzieci nie mam i na razie nie planuję – powiedziałam cicho, choć wiedziałam już, co się święci. Znalazł się przecież pretekst do tego, żeby odrzucić moje podanie. Widząc od samego początku, że to było szukanie dziury w całym, nie zamierzałam składać deklaracji, że dla pracy

gotowa jestem wyrzec się moich, jeszcze ani nieplanowanych, ani nienarodzonych dzieci. Ale walczyć trzeba, nie wyjdę od razu ze spuszczoną głową! Nie wierzyłam wtedy inie wierzę też dzisiaj w to, że fakt nieposiadania dzieci mógł mieć decydujący wpływ na rezultat rozmowy. Kierownik, widząc moje zakłopotanie i chcąc skończyć z tym szokującym chyba i dla niego argumentem szefowej, okazał mi trochę zainteresowania, zadając adekwatne do celu spotkania pytanie – Czy miała Pani do czynienia na studiach z ewidencją gruntów?

Gdyby tylko zechciał zerknąć na moją aplikację, wiedziałby, że był to przedmiot mojej specjalizacji. Stworzył mi jednak warunki do zabyśnięcia jeszcze nieuleciałym z pamięci tematem. Ale moje doświadczenia nie wzbudziły zainteresowania szefowej. Zamiast tego Pani Naczelnik wygłosiła monolog na temat tego, jak to ona zawiadła się na wszystkich pracownikach, a raczej pracownicach (bo jedynym mężczyzną w tym wydziale jest Kierownik), które tylko wychodzą za męża, rodzą dzieci, nic nie potrafią i nie chcą właściwie wykonywać swych obowiązków. Niestety, nie sprecyzowała dlaczego.

Dalsza część tyrady tej Pani dotyczyła odpowiedzialności, jaka na niej ciąży w związku z zatrudnianiem pracowników. Ich nierzetelność, niesubordynacja i brak chęci uczenia się nakładają na nią bowiem odpowiedzialność nie tylko moralną, ale i karną (!). Wtedy poczułam się tak, jakby od decyzji o moim zatrudnieniu zależało miło dobro całego Wydziału Geodezji, a może i miasta lub kraju. Ponieważ w słowach Pani Naczelnik dało się wyczuć agresję i wrogość, nie wdawałam się w polemikę i, podobnie jak Kierownik, słuchałam ze zdziwieniem i zażenowaniem tego, co ona plecie! Ponownie

przywołała niekompetencje zatrudnianych ludzi, podkreślając jednak swoją wielkoduszność, bo pomimo że ją zawiodą, nie odbiera im powierzonych stanowisk. Słuchając tego, można było tylko współczuć nieudolności Pani Naczelnik, która ma po prostu pecha w doborze i obsadzie ludzi. Na koniec swego monologu ogłosiła wyrok.

– O ten etat ubiegało się wielu kandydatów. Może nie są tak wykształceni jak pani, ale dokonano już wyboru. Kobiety!

■ tak zakończyłam rozmowę o przyjęcie do pracy w Wydziale Geodezji Urzędu Miasta w S. Nie wiem tylko, po co w ogóle zostałam na nią zaproszona, jeśli etat, o który się ubiegałam, był już obsadzony? Czy ta szczęśliwa nowo przyjeżdżająca kobieta, która zamie to stanowisko ma dzieci? A jeżeli nie, to czy będzie je planować razem z Panią Naczelnik? Zastanawiam mnie również, jak w tym babinciu czuje się Kierownik? Odniosłam wrażenie, że jest życzliwą osobą, ale bez prawa głosu. Dziś już wiem, że ten Wydział, to przytułek dla kobiet niekoniecznie coś umiejących. Tu w zatrudnianiu nie panują zasady wolnego rynku, lecz górę biorą inne względy. Jakie? Odpowiedzcie sobie sami!

Może bez związku z tym, a może przeciwnie, jest fakt, że to, co w innych urzędach jest „kaszka z mleczkiem” (komputerowe systemy opracowania danych), w S. nawet nie zakiełkowało.

Zastanawiam się tylko, jaką minę zrobią ci z Unii Europejskiej, gdy zobaczą taką jedną, drugą, dziesiątą czy setną Panią Naczelnik? Oczy to chyba będą mieli jak młyńskie koła!

Kobieta na razie niepracująca

R E K L A M A

A. Dworecki

USŁUGI GEODEZYJNE

01-863 Warszawa, ul. Jasnorzewskiej 1/23
tel./faks (0 22) 669-15-16



- * Obsługa geodezyjna budownictwa
- * Pomiary sytuacyjno-wysokościowe oraz mapy i wtórniki do projektów
- * Uzgodnienia dokumentacji ZUD
- * Mapy do celów prawnych, projektowych metodą klasyczną i numeryczną
- * Pomiary odształceń i osiadań
- * Tyczenie i inwentaryzacja powykonawcza

biuro: ul. Franciszkańska 4a m. 45
tel./faks (0 22) 831-41-12
www.geokad.pl

R E K L A M A

Tylko dla firm geodezyjnych!

Jeśli wykonujesz usługi geodezyjne i kartograficzne oraz chcesz się zareklamować, to za ten moduł zapłacisz kwartalnie 240 zł (+VAT). Możesz zamówić dowolną liczbę modułów, a my pomożemy Ci opracować Twoje ogłoszenie od strony graficznej.

Dział reklamy

ArtGEO

Usługi geodezyjno-kartograficzne

- Opracowania numeryczne
- Mapy do projektu i do celów prawnych
- Tyczenia i inwentaryzacje
- Obsługa inwestycji
- Uzgodnienia ZUD

tel. (0 22) 446-86-30, kom. 0 605-768-425